

dr hab. Jarosław Zagrodnik
prof. Uniwersytetu Śląskiego

Recenzja

rozprawy doktorskiej **Pana mgr. Zbigniewa Mierzejewskiego**

pt. **Zasada instancyjności postępowania karnego**

Łódź 2021, s. 472

(przygotowanej pod kierunkiem Pana dr. hab. Dariusza Świeckiego, profesora
Uniwersytetu Łódzkiego)

I. Wybór tematu rozprawy

Mimo że problematyka dotycząca zasady instancyjności ma od wielu lat ugruntowane miejsce w doktrynie procesu karnego, nie doczekała się dotąd monograficznego opracowania w odniesieniu do płaszczyzny postępowania karnego. Wziąwszy pod uwagę, że przed kilkoma laty ukazała się monografia poświęcona zasadzie instancyjności w postępowaniu cywilnym, można powiedzieć, że recenzowane opracowanie wypełnia lukę w zakresie kompleksowej analizy zasady dwuinstancyjności w aspekcie karnoprosesowym. Już samo to w sposób jednoznaczny przesądza o trafności wyboru tematu dysertacji. Ocenę taką dyktuje w nie mniejszym, a być może większym nawet stopniu, doniosłość tytułowej problematyki dla systemu kontroli odwoławczej w procesie karnym. Ewolucja tego systemu, która zwłaszcza w ostatniej dekadzie nabrała wyraźnego rozmachu, skłania w sposób oczywisty do zastanowienia się nad urzeczywistnieniem na jego gruncie zasady instancyjności, zwłaszcza w kontekście zagwarantowania standardu kontroli, który z tej zasady wynika.

Stanowiąc pierwszą monografię poświęconą zasadzie instancyjności na gruncie karnoprosesowym, oceniana praca może stać się ważnym przyczynkiem do trwającej i niezwieńczonej ostatecznymi wnioskami dyskusji o modelowym ukształtowaniu postępowania odwoławczego w polskim procesie karnym.

Nie podważając bynajmniej sformułowanej, zdecydowanie pozytywnej oceny wyboru tematu pracy, podnieść należy pewną wątpliwość, która zarysowuje się na tle sposobu jego ujęcia w tytule. Powstaje mianowicie pytanie, czy w istocie można mówić o zasadzie instancyjności postępowania karnego, czy raczej należałoby mówić o zasadzie instancyjności w postępowaniu karnym. Na pierwszy rzut oka mogłoby się

wydawać, że subtelna różnica w tych dwóch sposobach ujęcia tematyki pracy nie ma większego znaczenia. W rzeczywistości jest inaczej. Tytuł pracy zdaje się przesądzać integralne powiązanie zasady instancyjności z płaszczyzną procesu karnego, sugerujące, że w tej zasadniczo płaszczyźnie znajduje ona normatywne umocowanie. Wydaje się, że inne spojrzenie towarzyszy prowadzonym w pracy rozważaniom, w których Autor, uwzględniając normatywne zakotwiczenie zasady instancyjności w Konstytucji RP, uwypuklone już we *Wstępie*, omawia m.in. zasadę instancyjności w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego czy w postępowaniu cywilnym lub administracyjnym. W tych rozważaniach zasada instancyjności jest ujmowana szerzej i podlega zwięzającemu odniesieniu, np. do płaszczyzny postępowania cywilnego. Wolno sądzić, że konsekwentnie podchodząc do sprawy, Doktorant powinien podobną perspektywę przyjąć w odniesieniu do płaszczyzny postępowania karnego, zaznaczając w tytule pracy, że przedmiotem zawartych w niej analiz jest zasada instancyjności w postępowaniu karnym, a nie zasada instancyjności postępowania karnego.

II. Układ pracy i metoda badawcza

Autor całą materię wyznaczoną tytułem rozprawy przedstawił w ośmiu rozdziałach. Ich wzajemny układ i proporcje należy z całą pewnością uznać za poprawne. Chcąc już w tym miejscu zasygnalizować pewne wątpliwości w poruszonej kwestii, szerzej przedstawione w uwagach szczegółowych, należy zaznaczyć, że są one związane z treścią rozdziału V, w pewnym stopniu w relacji do treści rozdziału IV.

Część merytoryczna rozprawy, ujęta w kolejnych rozdziałach, jest poprzedzona wstępem. Całość wieńczy zakończenie, w którym Autor w zasadzie przywołuje wnioski prezentowane w ramach podsumowania poszczególnych rozdziałów pracy. Można zastanawiać się, czy takie zdublowanie wniosków puentujących rozważania jest najwłaściwsze, przede wszystkim zaś, czy jest konieczne. Rzetelność nakazuje jednocześnie zaznaczyć, że taki sposób ujęcia wniosków nie może być w żadnym wypadku uznany za błędny. Można zauważyć, że jest on niemal powszechnie praktykowany w ramach opracowań monograficznych w nauce niemieckiego procesu karnego.

Trzeba już tutaj zaznaczyć, że na kanwie układu pracy ujawnia się umiejętność sięgania przez Autora po wiele wątków oraz ich logicznego ze sobą wiązania, świadcząca niezbitnie o tym, że w sposób dojrzały panuje nad materia, ułatwiająca czytelnikowi ogłąd całości zagadnień.

Autor wykorzystuje w pracy głównie metodę logiczno-językową, w pewnym zakresie historyczną i prawnoporównawczą. Nie ulega wątpliwości, że zastosowana metoda analizy logiczno-językowej jest w pełni poprawna i pozwoliła na dogłębne przedstawienie tytułowej problematyki oraz formułowanie wniosków płynących z przeprowadzonych rozważań, w tym wniosków *de lege ferenda*. Poprawności nie sposób również odmówić analizie historycznej, choć trzeba przyznać, że szkody pracy by nie przyniosło pozbawienie jej odniesień historycznych, do czego zachęcałbym Autora, gdyby rozważał publikację rozprawy doktorskiej. Analiza prawnoporównawcza w zakresie, w jakim jest w pracy przeprowadzona świadczy niewątpliwie o umiejętności poruszania się w ramach tytułowej problematyki na gruncie normatywnym analizowanych w pracy systemów karnoprosesowych innych państw.

III. Warsztat naukowy

Warsztat naukowy przedłożonej przez Doktoranta pracy jest niezwykle bogaty i obszerny. Świadczy o tym chociażby liczba pozycji bibliograficznych w zamieszczonym na końcu rozprawy wykazie – blisko 600 wykorzystanych w sposób właściwy pozycji piśmienniczych, czym Autor potwierdził umiejętność rzeczowego, pogłębionego, a przede wszystkim rzetelnego doboru literatury.

Nie podważając bynajmniej tej wysoce pozytywnej oceny warsztatu naukowego, wypada odnotować, że są miejsca i zagadnienia, w przypadku których literatura zasługiwałaby na poszerzenie, a zwłaszcza uwzględnienie pierwotnych wypowiedzi, do których Autor sięga pośrednio, poprzestając na przytoczeniu pojedynczych pozycji, w których znalazły one powielenie (np. kwestia standardu sądowej kontroli zażaleniowej w odniesieniu do odmowy dostępu do akt czy nowego regulacji zamieszczonej w art. 378a KPK).

Autor umiejętnie i rzeczowo poddaje analizie wszystkie ważne i istotne z punktu widzenia Jego rozprawy wypowiedzi doktryny procesu karnego, prawa konstytucyjnego, judykatury czy teorii prawa. Z reguły precyzyjnie stara się przedstawić stanowisko poszczególnych autorów, w znakomitej większości wypadków nie rezygnując z przedstawienia swego własnego stanowiska. Jest ono najczęściej dobrze ujęte i dobrze umotywowane. Dowodzi to w sposób jednoznaczny, że Doktorant jest przygotowany do samodzielnego stawiania tez badawczych i ich przekonującego, logicznego i konsekwentnego argumentowania. Nie ze wszystkimi co prawda tezami i wnioskami należy się zgodzić, niektóre z nich wymagają polemicznej analizy, jednak

Autor jest w pełni przekonany i wykorzystuje to, że ma prawo do własnego zdania i własnego oglądu poruszanych zagadnień.

W aspekcie warsztatu naukowego można podnieść pewną wątpliwość dotyczącą sfery terminologicznej. Autor w zasadzie nagminnie posługuje się w pracy terminem „odwołanie” bliżej go nie precyzując ani nie wyjaśniając. Wątpliwości w tym względzie są podyktowane faktem, że na płaszczyźnie normatywnej wskazany termin znajduje odniesienie do środka zaskarżenia, który przysługuje od zarządzeń przewodniczącego składu orzekającego, jeżeli jest on kolegialny (art. 373 KPK). Jest dość oczywiste w świetle treści rozprawy, i to od samego jej początku, że nie temu środkowi zaskarżenia praca jest poświęcona. Tym bardziej więc należałoby uargumentować operowanie terminem „odwołanie” w odniesieniu do innych środków zaskarżenia, mianowicie – zasadniczo przynajmniej – zwyczajnych środków odwoławczych. Proponowałbym zarazem inne rozwiązanie, które z punktu widzenia terminologicznego byłoby zdecydowanie bardziej poprawne, mianowicie zastąpienie terminu „odwołanie” terminem „środek odwoławczy”, który znajduje odniesienie na gruncie ustawy karnoprocesowej do apelacji i zażalenia.

IV. Strona formalna rozprawy

Objętość przedłożonej przez Doktoranta pracy jest najlepszym dowodem dobrego opanowania przez Niego materii wyznaczonej jej tytułem oraz panowania nad słownym wywodem.

Rozprawa jest napisana językiem wartkim, logicznym, poprawnym językowo i stylistycznie. Komunikatywność Autora ocenić należy bardzo wysoko. Wywody pozbawione są zbędnych ozdobników, a gramatyka, styl i interpunkcja w zasadzie są bez zarzutu. „W zasadzie”, ponieważ Autor nie zdołał całkowicie uniknąć pewnych omyłek językowych (np. na stronie 21 „zaskarżenia poziomowego” zamiast „zaskarżenia poziomego”, na stronie 22 „przestawienie” zamiast „przedstawienie”, na stronie 207 jest „podania” zamiast „poddania”, na stronie 439 „pomioty” zamiast „podmioty”) lub sztucznych sformułowań przybierających postać potknięć stylistycznych (np. na stronie 320 „realizacji sprawowania wymiaru sprawiedliwości”). Wskazują one na to, że tekst pracy przed publikacją należałoby raz jeszcze poddać starannej korekcie.

Słabością recenzowanej pracy od strony formalnej są wcięcia (akapity), a dokładniej mówiąc ich częsty brak. Autor czasem oddziela od siebie wyraźnie kolejne partie tekstu przy pomocy wcięcia, ale w większości przypadków tego nie czyni. To sprawia, że miejscami tekst staje się nieprzejrzysty.

Na zakończenie tego punktu recenzji na podkreślenie zasługują dobrze skonstruowane i prawidłowo ujęte przypisy.

V. Uwagi szczegółowe

Powinnością recenzenta pracy naukowej, a taką bez wątpienia jest rozprawa doktorska, jest sformułowanie mniej lub bardziej rozbudowanych uwag szczegółowych, pozwalających ukazać nie tylko jej walory, ale także słabsze strony. Oczywiście słabsze strony zdaniem recenzenta, bowiem uwagi w tym względzie mają niejednokrotnie charakter polemiczny, prowokujący do sformułowania własnego, odmiennego od stanowiska recenzenta, poglądu, w innych z kolei wypadkach służą zachęceniu do spojrzenia na określone kwestie z innego punktu widzenia niż zaprezentowany w pracy. Poniżej, obok wyraźnych zalet pracy, przedstawionych zostanie jedynie kilka krytycznych uwag o charakterze szczegółowym, które – już teraz należy to zastrzec – w niczym nie zmieniają pozytywnej oceny merytorycznej przedstawionej do recenzji pracy.

Całość rozważań zawartych w ocenianej dysertacji poprzedza – jak już wyżej zaznaczono – poprawnie skrojony wstęp, który stanowi wprowadzenie do problematyki zasady instancyjności w postępowaniu karnym. W tym fragmencie pracy Autor dokonuje jasnego zobrazowania przedmiotu i celu szczegółowych analiz, którym poświęcone są kolejne rozdziały pracy. Można było przy tym oczekiwać wyraźniejszego wyeksponowania tez pracy. W zasadzie uwypuklona jest jedna, nie budząca zresztą wątpliwości, dotycząca wykazania zasadności kwalifikacji zasady instancyjności w postępowaniu karnym w kategorii naczelných zasad procesowych.

Jakkolwiek przedmiot pierwszego rozdziału pracy został szeroko zakreślony, obejmuje bowiem ustalenia pojęciowe, określenie funkcji zasady instancyjności w postępowaniu karnym oraz zakresu jej obowiązywania, takie kompleksowe ujęcie podstawowych problemów dotyczących analizowanej zasady, przybierające w istocie kształt założeń konstrukcyjno-terminologicznych pracy, zasługuje na pozytywną ocenę. Początkową część omawianego rozdziału zajmuje *sui generis* przegląd poglądów co do rozumienia zasad prawa, częściowo także ich funkcji. Sam fakt, że Doktorant zasadniczo poprzestaje na zebraniu kluczowych wypowiedzi na temat zasad prawa, prezentowanych na gruncie teorii i filozofii prawa (polskiej i światowej), nauki prawa konstytucyjnego, procesu karnego i na gruncie orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, nie budzi zastrzeżeń, ponieważ dla potrzeb analizy tytułowej problematyki nie było konieczne przedstawienie autorskiej koncepcji pojęcia „zasada prawa”. Na tym tle można jednak poczynić kilka refleksji. Po pierwsze, nasuwa się

wątpliwość co do porządku prezentacji poglądów w kwestii pojęcia „zasada prawa”, wydaje się bowiem, że kwintylianśkim sposobem należałoby wyjść od poglądów teorii i filozofii prawa w ujęciu globalnym, aby poprzez poglądy krajowej teorii i filozofii prawa i poglądy prezentowane w nauce prawa konstytucyjnego dojść do przedstawienia rozumienia zasad prawa na gruncie doktryny procesu karnego. W aspekcie porządkowym zastanawiać może brak jednoznacznej identyfikacji w omawianym fragmencie pracy cech determinujących klasyfikację zasady instancyjności w postępowaniu karnym w kategorii naczelných zasad procesowych. Nie jest w pełni przekonujące wskazanie takich cech w dalszym fragmencie, dotyczącym zasady instancyjności w ujęciu dyrektywalnym, ponieważ powoduje to, że kwestie pojęciowe i podstawowe, jeśli chodzi o rozumienie zasad prawa w nauce procesu karnego, są sztucznie rozdzielone i ujęte w różnych miejscach analizowanego rozdziału. Nie służy to przejrzystości rozważań. Poza tymi, w gruncie rzeczy porządkowymi uwagami, w aspekcie merytorycznym podnieść należy brak pogłębionej refleksji w sprawie ewentualnego sklasyfikowania zasady instancyjności w odrębnej grupie zasad, względem zasad procesowych, mianowicie zasad ustrojowo-organizacyjnych, razem z m.in. zasadą prawa do sądu, niezawisłości sędziowskiej czy kolegialności. Wprawdzie wątek ustrojowo-organizacyjny zasady instancyjności nie uchodzi w ogólnym zarysie uwadze Autora, jest mu bowiem poświęcony podrozdział 10 w rozdziale I, ale w przedstawionym, klasyfikacyjnym aspekcie, nie został on dostatecznie rozwinięty. Biorąc pod uwagę konstytucyjne zakotwiczenie zasady instancyjności, jej szeroki zakres obowiązywania, jeśli chodzi o krąg spraw, do których znajduje odniesienie, byłoby z całą pewnością interesujące – przynajmniej zdaniem piszącego te słowa – uzyskanie odpowiedzi na pytanie, jakie racje przemawiają za tym, aby zasadę instancyjności ująć w kategorii zasad procesu karnego, a nie w grupie zasad ustrojowo-organizacyjnych, w pewnym sensie wspólnych dla postępowań sądowych.

W dalszej części rozdziału I, obejmującej uwagi ogólne na temat zasady instancyjności w postępowaniu karnym (podrozdział 8), Doktorant przekonująco wyjaśnia i rozgranicza pojęcia instancji i instancyjności oraz przedstawia opisowe i dyrektywalne ujęcie zasady instancyjności analizowanej zasady. Prezentację tych dwóch ujęć rozdziela fragment dotyczący modeli kontroli odwoławczej (podrozdział 8.1.). Nie do końca jasne jest takie umiejscowienie rozważań modelowych dotyczących kontroli odwoławczej we wskazanym miejscu pracy. Wydaje się, że właściwsze byłoby ich zaprezentowanie w następstwie analizy pojęciowej poświęconej zasadzie instancyjności w postępowaniu karnym, w jednym z dalszych rozdziałów, w

kontekście modelowych rozwiązań służących urzeczywistnieniu zidentyfikowanej treściowo zasady na gruncie procesu karnego.

W odniesieniu do wywodów składających się na I rozdział pracy jedna jeszcze refleksja nasuwa się wprost uporczywie, mianowicie, że często brakuje im puenty, konkluzji, która w sposób jednoznaczny pozwalałaby się zorientować co do poglądu Doktoranta w poruszanych kwestiach. Wymownym tego przykładem może być przedstawienie zasady instancyjności w procesie karnym w ujęciu dyrektywalnym, które wieńczy przytoczenie warunków testu konstytucyjności przyjmowanego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego na gruncie oceny rozwiązań ustawowych przez pryzmat konstytucyjnego standardu dwuinstancyjności postępowania. Pozostaje niejasne, jaki wniosek wyprowadza Doktorant z tego testu i określonych w nim warunków konstytucyjności obowiązujących przepisów, jeżeli chodzi o pojęcie zasady instancyjności i cechy współoznaczające treść tego pojęcia.

Rozdział II rozprawy obejmuje przede wszystkim przegląd rozwiązań dotyczących kontroli orzeczeń rozstrzygających o przedmiocie procesu w polskim porządku prawnym w ujęciu historycznym. Nie kwestionując rzetelności i prawidłowości tego przeglądu można zastanawiać się nad tym, czy jest on konieczny w pracy, zwłaszcza że poza ostatnim fragmentem, podsumowującym omawiany rozdział, nie towarzyszą mu głębsze refleksje, które miałyby znaczenie w aspekcie tytułowej problematyki rozprawy. Wolno zaryzykować stwierdzenie, że praca nie straciłaby na wartości, gdyby zrezygnować z przedstawienia tego historycznoprawnego tła dla rozważań poświęconych zasadzie instancyjności w obowiązującym stanie prawnym.

Kolejny rozdział pracy ma charakter komparatystyczny. Autor prezentuje w nim rozwiązania dotyczące przede wszystkim zwyczajnej kontroli odwoławczej na gruncie trzech systemów prawnych, mianowicie niemieckiego, francuskiego i włoskiego. Uzupełnienie przeglądu rozwiązań obowiązujących w wymienionych systemach prawnych, stanowi omówienie uregulowań odnoszących się do kontroli odwoławczej, wynikających z aktów prawa międzynarodowego. Doktorant przekonująco wyjaśnia wybór systemów prawnych, które poddaje przybliżeniu w zakresie uregulowania kontroli odwoławczej. Zobrazowanie przewidzianych w tym zakresie szczegółowych rozwiązań prawnych również zasługuje na zdecydowanie pozytywną ocenę. Pewien niedosyt można natomiast odczuwać w aspekcie pogłębienia refleksji nad tymi rozwiązaniami. Byłoby z pewnością wzbogaceniem treści omawianego rozdziału, gdyby Autor podjął próbę ich ukazania na tle różnorodności modelowego ukształtowania kontroli odwoławczej. Załączek takiej

refleksji można dostrzec w podsumowaniu omawianego rozdziału, w którym Autor trafnie wychwytuje istotne różnice w unormowaniu kontroli odwoławczej w analizowanych systemach prawnych, ale spostrzeżenia ujęte we wskazanym fragmencie pracy są na tyle syntetyczne, że trudno czuć się w pełni usatysfakcjonowanym analizą komparatystyczną. Nie zmienia tego odczucia *sui generis* suplement tej analizy zamieszczony w zupełnie innym miejscu, mianowicie w rozdziale VI pracy (s. 251-252).

W rozdziale IV rozprawy Doktorant przedstawia koncepcje interpretacyjne w kwestii zasady i prawa do zaskarżenia orzeczeń ujawniające się na tle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w aspekcie dotyczącym relacji między treścią art. 78 i art. 176 ust. 1 Konstytucji RP, częściowo także w powiązaniu z art. 45 ust. 1 ustawy zasadniczej. Rzetelną i zasadniczo uporządkowaną prezentację tych koncepcji wieńczy zasługujące na aprobatę podsumowanie, w którym Autor m.in. trafnie kwestionuje możliwość uznania dopuszczalności zaskarżenia orzeczeń sądu odwoławczego w określonych ustawą wypadkach (np. art. 426 § 2 KPK) za przejaw ograniczonej zasady trójinstancyjności postępowania, a także trafnie konstatuje, że realizację standardu konstytucyjnego wynikającego z art. 176 ust. 1 Konstytucji RP wykluczałoby wyłączenie możliwości poddania kontroli instancyjnej rozstrzygnięcia co do przedmiotu procesu. Zwraca przy tym słusznie uwagę na dominujące w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego zapatrywanie, zgodnie z którym w zakresie przedmiotowym zasady instancyjności nie mieszczą się sprawy, w przypadku których sąd działa nie jako organ wymiaru sprawiedliwości, lecz organ ochrony prawnej. Pewne wątpliwości na tle omawianego rozdziału nasuwają się w odniesieniu do intytulacji mniejszych jednostek redakcyjnych (podrozdziałów) w nim zawartych, ponieważ niejako wbrew logicznemu podziałowi materii jednostki te są opatrzone tytułami ujmującymi określone zagadnienia szerzej aniżeli mogłoby to wynikać z tytułu całego rozdziału. Nie ulega przy tym wątpliwości, że podniesiony mankament w żadnej mierze nie podważa wysokiej oceny merytorycznej wywodów składających się na treść rozdziału IV.

Kolejny rozdział dotyczy zasady instancyjności w postępowaniu administracyjnym, w postępowaniu cywilnym i w orzecznictwie Sądu Najwyższego w sprawach karnych. W odniesieniu do przytoczonej materii rozdziału nasuwają się dość istotne wątpliwości. Przede wszystkim można zastanawiać się, czy zagadnienia dotyczące zasady instancyjności w postępowaniu administracyjnym i postępowaniu cywilnym mieszczą się w zakresie tytułowej problematyki rozprawy. Nie wydaje się, aby dostatecznego uzasadnienia dla takiego pomieszczenia dostarczało to, że

wskazane zagadnienia mają z tytułem rozprawy wspólny mianownik w postaci zasady instancyjności. W tym kontekście można jedynie przypomnieć podniesione wstępnie wątpliwości co do tego, czy właściwe jest operowanie określeniem „zasada instancyjności postępowania karnego” czy np. „zasada instancyjności postępowania cywilnego”, czy raczej należałoby mówić o zasadzie instancyjności jako pewnej wartości nadrzędnej znajdującej odniesienie do różnych płaszczyzn procesowych. Jeśli weźmie się dodatkowo pod uwagę syntetyczność rozważań poświęconych zasadzie instancyjności w postępowaniu administracyjnym i cywilnym, to można stwierdzić, że bez poświęconych im fragmentów praca nie straciłaby wcale na wartości. Zrezygnowanie z tych fragmentów pozwoliłoby też uniknąć rażącego sztucznością powiązania materii dotyczącej zasady instancyjności w postępowaniu administracyjnym i postępowaniu cywilnym z materią dotyczącą zasady instancyjności w orzecznictwie Sądu Najwyższego w sprawach karnych. Wskazane orzecznictwo można by – jak wolno sądzić - przedstawić w ramach jednego rozdziału wraz z prezentacją orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, przy pełnej świadomości i uwypukleniu tego, że orzecznictwo Trybunału odnosi się nie tylko do spraw karnych, lecz dotyczy zasady instancyjności *in genere*.

Rozdział VI jest poświęcony analizie relacji między zasadą instancyjności i wybranymi zasadami procesowymi. Analiza ta stanowi ważki i w istocie niezbędny składnik analizowanej rozprawy doktorskiej. Skoncentrowana jest ona na wyróżnionych przez Autora zasadach i ich obowiązywaniu w warunkach postępowania odwoławczego, co powoduje, że czasem zdaje się schodzić na dalszy plan sama kwestia relacji między zasadą instancyjności i zasadą, która jest z nią zestawiana. W tym kontekście z pewnością na podkreślenie zasługują trafne wnioski ujęte w podsumowaniu rozdziału, m.in. wyraźne podkreślenie konieczności ważenia wartości leżących u podłoża poszczególnych zasad, jeżeli zasada instancyjności pozostaje w kolizji z innymi zasadami. Wydaje się, że odważniej należałoby sformułować nieodzowność zmiany praktyki sądów odwoławczych w zakresie dotyczącym bezpośredniego zetknięcia się z dowodami. Z kolei bardziej powściągliwie należałoby podchodzić do możliwości opierania ustaleń faktycznych przez sąd odwoławczy na zapisie utrwalającym przebieg czynności dowodowych przeprowadzonych w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji. Z pewnością ma rację Doktorant, że taka rejestracja daje sądowi odwoławczemu możliwość szerszego zaznajomienia się z dowodem w porównaniu do „suchego” protokołu, ale nie oznacza to jeszcze, że może równoważyć, zwłaszcza w przypadku kluczowych w sprawie dowodów, brak bezpośredniego zetknięcia się z dowodem przez sąd odwoławczy.

Wskazane wnioski są poprzedzone pogłębioną analizą zakresu obowiązywania zasady prawdy materialnej, zasady bezpośredniości, swobodnej oceny dowodów, zasady prawa do obrony, sprawności i szybkości postępowania oraz zasady skargowości w toku postępowania odwoławczego. Na kanwie tej analizy Doktorant trafnie wychwytuje i uwypukla zmiany w zakresie urzeczywistnienia wskazanych zasad w postępowaniu odwoławczym wynikające z jego modelowego przeobrażenia w drodze gruntownych zmian, które zostały zapoczątkowane w 2013 r. To nowe spojrzenie na wymienione zasady, uwzględniające obowiązujący kształt kontroli odwoławczej, stanowi istotną wartość ocenianej rozprawy. Nie oznacza to, aby wszystko w tym względzie zasługiwało na pełną aprobatę. Wątpliwości nasuwają się głównie w odniesieniu do rozważań poświęconych obowiązywaniu zasady skargowości w postępowaniu odwoławczym. Dotyczą one analizy konstrukcji rażącej niesprawiedliwości orzeczenia. Dostrzegając rzeczywistą lukę prawną w zakresie jej uregulowania w art. 440 KPK w obowiązującym kształcie Doktorant poddaje interesującej krytyce rozwiązanie przewidujące możliwość orzekania poza granicami kontroli odwoławczej ze względu na rażącą niesprawiedliwość orzeczenia, po czym ostatecznie proponuje pozostawienie takiej możliwości co do orzekania na korzyść oskarżonego. Nie jest jasne, czy w ten sposób sugeruje wykluczenie możliwości orzekania kasatoryjnego ze wskazanego względu, czy też proponowane ograniczenie co do kierunku orzekania odnosi wyłącznie do tego aspektu regulacji art. 440 KPK, który dotyczy orzekania reformatoryjnego. W pierwszym przypadku należałoby podnieść brak argumentów, które miałyby przemawiać na rzecz wyeliminowania orzekania kasatoryjnego. W przypadku drugiej ewentualności propozycja Autora oznaczałaby w istocie petryfikację rzeczywistej luki prawnej, którą wcześniej poddał krytycznej ocenie. Niezależnie od unaocznionej niejasności, można żałować, że w ramach krytycznej oceny orzekania poza granicami kontroli odwoławczej ze względu na rażącą niesprawiedliwość orzeczenia Doktorant zatrzymał się niejako w pół drogi, rezygnując z próby zastanowienia się nad argumentacją za i przeciw uchyleniu art. 440 KPK, np. przy jednoczesnym powrocie do rozwiązania przewidującego obowiązek sformułowania zarzutów odwoławczych przez każdego skarżącego i w związku z tym do przywrócenia możliwości żądania wyznaczenia obrońcy lub pełnomocnika z urzędu bez konieczności wykazywania stanu niezamożności. Piszący te słowa byłby ciekaw poglądu Doktoranta w podniesionej kwestii, zwłaszcza że do jej rozważenia inspirują trafne spostrzeżenia zawarte w ocenianej rozprawie. Innego typu niejasności wywołują rozważania Autora poświęcone instytucji poprawienia błędnej kwalifikacji prawnej poza granicami kontroli odwoławczej. Ujawniają się one przede wszystkim

na gruncie zestawienia treści art. 455 KPK z art. 438 pkt 1 i 1a KPK. Na tym tle trudno zrozumieć konstatację Doktoranta, że skoro błędna podstawa prawna orzeczenia, która nie powoduje jego niezgodności z prawem nie stanowi względnej przyczyny odwoławczej, to tym bardziej brak jest podstaw, aby stwierdzając błędą kwalifikację prawną poza granicami kontroli odwoławczej sąd odwoławczy z urzędu dokonywał jej korekty. Zapatrywanie to nie wytrzymuje konfrontacji z treścią art. 438 pkt 1 KPK, z którego jednoznacznie wynika, że w przypadku czynu przypisanego oskarżonemu błędą kwalifikacja prawna, polegająca przecież na obrazie przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej, stanowi określoną w tym przepisie przyczynę uchylenia lub zmiany orzeczenia (przyczynę odwoławczą). Nie sposób uwolnić się od wrażenia, że w proces myślowy Doktoranta wkradł się błąd polegający na nieuprawnionym utożsamianiu podstawy prawnej orzeczenia z kwalifikacją prawną, mimo że ta ostatnia, w kontekście normatywnym wynikającym m.in. z art. 438 pkt 1 KPK, odnosi się przecież tylko do (podstawy prawnej) rozstrzygnięcia o głównym przedmiocie procesu i do tego – w związku z tym, że mowa w powołanym przepisie o czynie przypisanym – mającego charakter pozytywny (zasadniczo skazującego). Skłania to do spostrzeżenia, że relacja między art. 455 KPK z art. 438 pkt 1 i 1a KPK, a zwłaszcza regulacja obrazu przepisów prawa materialnego w art. 438 KPK, wymagałaby dodatkowego przemyślenia; w tym zakresie Doktorant nie wykorzystał także w pełni dostępnej literatury. Może o tym świadczyć sprowadzenie oceny art. 438 pkt 1a KPK do stwierdzenia w nawiasie, że zawarte w nim uregulowanie innej obrazu przepisów prawa materialnego niż dotycząca kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonego „należy uznać za skrót myślowy”. Tego rodzaju konstatacja, bagatelizująca to, że regulacja zawarta jest dotknięta błędem logicznym *contradictio in adiecto*, i usprawiedliwiająca w istocie indolencję ustawodawcy w płaszczyźnie stanowienia prawa nie może spotkać się z aprobatą.

W rozdziale VII Doktorant przeprowadza analizę postępowania apelacyjnego przez pryzmat wyznaczników treściowych zasady instancyjności, składających się na wzorzec konstytucyjny przedstawiony we wcześniejszych partiach rozprawy. W początkowych fragmentach tego rozdziału Autor przekonująco wykazuje realizację tego wzorca w aspekcie dotyczącym zagwarantowania dostępu do środka odwoławczego od orzeczenia sądu pierwszej instancji co do przedmiotu procesu oraz powierzenia kontroli odwoławczej sądowi wyższego rzędu. W tym zakresie uwagę zwraca pomysł nawiązania w drodze przyszłych nowelizacji ustawy karnoprocesowej do rozwiązań wprowadzonych na gruncie postępowania cywilnego w 2019 r., zmierzających do przyspieszenia i usprawnienia postępowania odwoławczego. Opiera

się on na krytycznej ocenie obowiązującego rozwiązania kontroli warunków formalnych i dopuszczalności apelacji, przewidującego jej przeprowadzenie zarówno w instancji *ad quo*, jak i w instancji *ad quem*. Wydaje się on godny rozważenia w aspekcie dotyczącym likwidacji jednego z tych ogniw kontroli, czemu powinna być może towarzyszyć propozycja przewidująca wniesienie apelacji bezpośrednio do sądu odwoławczego. Nie jest on już jednak tak samo przekonujący, a przynajmniej nie jest poparty rozważeniem wszystkich za i przeciw, jeśli idzie o powierzenie kontroli warunków formalnych i dopuszczalności apelacji referendarzowi sądowemu i rozszerzenie – w odniesieniu do postępowania zażaleniowego - zakresu zastosowania tzw. dewolutywności spłaszczonej, oznaczającej rozpoznanie środka odwoławczego przez inny równorzędny skład tego samego sądu.

Dalsza część omawianego rozdziału, najbardziej interesująca i zawierająca szereg propozycji zmian panujących koncepcji interpretacyjnych oraz zmian normatywnych, dotyczy ograniczeń zasady instancyjności w postępowaniu apelacyjnym. Rozpoczyna ją analiza skoncentrowana na ocenie konsekwencji prawnych złożenia przed ogłoszeniem wyroku wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku. Kierunkowo, płynące z niej wnioski, wskazujące nieodzowność złagodzenia kategorycznego stanowiska, do niedawna dominującego w orzecznictwie, zakładającego, że wniosek przedwczesny jest bezskuteczny i powinien spotkać się z odmową jego przyjęcia, zasługują w pełni na aprobatę. Przemawia za tym niewątpliwie, jak słusznie przyjmuje Doktorant, wzgląd na urealnienie standardów konstytucyjnych i konwencyjnych w zakresie prawa do spowodowania kontroli odwoławczej orzeczenia wydanego przez sąd pierwszej instancji. Jeśli można podnieść jakieś zastrzeżenia do rozważań dotyczących omawianej kwestii, to w związku z bezkrytyczną afirmacją prezentowanego w piśmiennictwie poglądu, z jednej strony kwestionującego uznanie wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku złożonego przed „otwarcie” terminu do jego wniesienia za bezskuteczny, z drugiej strony zakładającego, że złożenie takiego wniosku przed określonym terminem wymagałoby formalnej informacji, że nie zostanie mu nadany bieg procesowy. Trudno to stanowisko uznać za konsekwentne, bo czym jest pozostawienie wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku na piśmie bez biegu, jak nie przejawem jego bezskuteczności. Ta niekonsekwencja uchodzi uwadze Doktoranta, podczas gdy powinna zachęcać, niekoniecznie w rozprawie, ale np. w formie odrębnej publikacji na miarę artykułu, do rozprawienia się z nią. Wolno sądzić, że gdyby nie fakt tej pełnej akceptacji zarysowanego stanowiska, Autor, stojąc jednak na stanowisku bezskuteczności przedwczesnego wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku na

piśmie, której w żadnym stopniu nie wyklucza jego postulatywny charakter, dostrzegłby możliwość rozwiązania w postaci konstrukcji *sui generis* warunkowej odmowy przyjęcia takiego wniosku (nadania mu biegu), polegającej na założeniu, że wniosek taki nie uzyskuje biegu, chyba że informacja w tym przedmiocie nie zostanie udzielona składającemu wniosek przed upływem terminu do jego skutecznego wniesienia. Wydaje się, że takie rozwiązanie byłoby optymalne, ponieważ przy zagwarantowaniu realnego prawa do uruchomienia kontroli apelacyjnej pozwoliłoby uniknąć sytuacji, w których walor skuteczności i nadanie biegu należałoby przyjąć w odniesieniu do wniosków o sporządzenie uzasadnienia wyroku na piśmie, które byłyby złożone np. jeszcze przed rozprawą albo w trakcie przewodu sądowego.

W ramach dalszych rozważań składających się na oceniany fragment rozprawy Doktorant przekonująco uzasadnia postulat dopuszczalności złożenia w każdym wypadku wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku w formie ustnej. Powstaje natomiast w związku z tym pytanie, czy z racji szczególnych wymagań takiego wniosku, jeśli chodzi o zakreślenie granic przedmiotowych i podmiotowych, widziałyby np. możliwość odesłania w przypadku jego ustnej formy do odpowiedniego stosowania art. 120 KPK, mimo że przepis ten odnosi się wprost do pism procesowych. Na kanwie przeprowadzonej przez Doktoranta ciekawej analizy dotyczącej przymusu adwokacko-radcowskiego, a ściślej mówiąc konstatacji z niej płynącej, zgodnie z którą przymus taki byłby do zaakceptowania, „gdyby nie wyłączał jednocześnie możliwości wniesienia apelacji osobistej”, może nasuwać się z kolei pytanie, czy uwzględnienie tego zastrzeżenia nie stawiałoby w istocie pod znakiem zapytania instytucji przymusu adwokacko-radcowskiego. Wymowę problemu ujętego w tym pytaniu nieco łagodzi postulat *de lege ferenda*, na gruncie którego Autor już przyjmuje nie tyle prawo do wniesienia osobnej apelacji przez podmiot nieprofesjonalny, ale uzupełnienie apelacji wniesionej ze względu na przymus adwokacko-radcowski przez podmiot profesjonalny. Trudno uwolnić się od wrażenia, że omawiany fragment rozważań cechuje dość jednostronne spojrzenie, z perspektywy prawa samej nieprofesjonalnej strony zainteresowanej wniesieniem środka odwoławczego, przy jednoczesnym pominięciu tego, że adwokat lub radca prawny sporządza apelację w interesie tej strony i z natury rzeczy powinien uwzględnić w treści skargi racje przez nią podnoszone. Wydaje się, że przy takim spojrzeniu, zamiast sztucznego, „hybrydalnego” rozwiązania, łączącego przymus adwokacko-radcowski z prawem do uzupełnienia apelacji, należałoby rozważyć rezygnację w przypadku postępowania apelacyjnego z konstrukcji przymusu przy jednoczesnym, wspomnianym już wyżej,

przywróceniu prawa każdego skarżącego do wystąpienia z żądaniem wyznaczenia mu obrońcy lub pełnomocnika z urzędu.

W pełni należy podzielić analizę i ocenę Doktoranta w kwestii terminu do wniesienia apelacji w sprawach złożonych, w których sędziowie z przyczyn obiektywnych, z tą złożonością spraw związanych, często znacząco wykraczają poza 14-dniowy, instrukcyjny termin do sporządzenia uzasadnienia wyroku. Wzgląd na te przyczyny powinien stanowić podstawę do zakreślenia szerszej terminu do wniesienia apelacji we wskazanej kategorii spraw. Zważywszy na znaczenie zarzutów dla granic kontroli odwoławczej powinno to mieć zastosowanie w odniesieniu do wszystkich tych wypadków, w których skarga apelacyjna musi zawierać zarzuty, ponieważ jest sporządzana przez podmiot profesjonalny, np. ze względu na przymus adwokacko-radcowski.

Jeden z końcowych fragmentów rozdziału VII wypełnia analiza zarzutów odwoławczych jako wyznacznika granic kontroli odwoławczej i zakresu orzekania w instancji odwoławczej. Uważna lektura tego fragmentu rozprawy pozwala stwierdzić, że Autor skłania się ku modelowemu rozwiązaniu, zgodnie z którym zarzuty odwoławcze nie powinny wyznaczać granic kontroli odwoławczej i ograniczenia dla sądu orzekającego w instancji odwoławczej. Stanowisko to, hołdujące koncepcji kontroli odwoławczej właściwej modelowi apelacyjnemu w jego skrajnej i zarazem klasycznej postaci, nie wydaje się poparte dostatecznymi argumentami, z którymi można by konfrontować inny punkt widzenia. W szczególności Doktorant zdaje się pomijać istotne konsekwencje natury funkcjonalnej, jakie niosłoby ze sobą przedstawione rozwiązanie, oznaczające każdorazowo totalną kontrolę orzeczenia przez pryzmat względnych przyczyn odwoławczych określonych w art. 438 KPK. Trudno uwolnić się od wrażenia, że w przypadku analizowanego zapatrywania Autor nie jest do końca konsekwentny względem formułowanych wcześniej tez i propozycji legislacyjnych, którym nie tylko przyświeca pragmatyzm, jak choćby w przypadku pomysłu wyeliminowania podwójnej kontroli warunków formalnych i dopuszczalności apelacji, ale również inna myśl przewodnia, z którą łączy się integralnie krytyka inkwizycyjności działania sądu odwoławczego, np. w odniesieniu do orzekania poza granicami kontroli odwoławczej ze względu na rażąca niesprawiedliwość orzeczenia. W tym kontekście można dodatkowo zauważyć, że w sytuacji, w której wymagania szczególne skargi apelacyjnej byłyby zawężone do określenia zakresu zaskarżenia, należałoby zastanowić się nad sensem proponowanego przez Doktoranta rozwiązania przewidującego możliwość szerszego zakreślenia terminu do wniesienia apelacji.

Ostatni merytoryczny rozdział pracy zawiera rozważania poświęcone analizie zasady instancyjności w odniesieniu do postępowania zażaleniowego. Rozpoczyna się on w zasadzie od stwierdzenia możliwości takiego odniesienia do określonych rozstrzygnięć w kwestiach incydentalnych i na tym tle powstają pewne zastrzeżenia, ponieważ do takich, a więc incydentalnych kwestii, Autor zalicza rozstrzygnięcia decydujące o bycie procesu karnego w jego głównym nurcie, a więc przede wszystkim postanowienia o umorzeniu postępowania. Taka kwalifikacja wskazanych decyzji procesowych wywołuje opory, jeśli weźmie się pod uwagę choćby to, że są to decyzje w kwestiach, co do których po rozpoczęciu przewodu sądowego sąd wypowiada się w formie wyroku. Aż prosiłoby się wyjaśnienie w pracy, dlaczego tego rodzaju kwestie mają – zdaniem Autora – charakter incydentalny. Innego typu wątpliwości wyłaniają się w kontekście omawianej przez Doktoranta różnicy między postanowieniami i zarządzeniami. Najpierw bowiem powściągliwie stwierdza, że związanie postanowień ze sferą wpływu na sytuację procesową stron, a zarządzeń z kwestiami porządkowymi, może być uznane za trafne wyłącznie jako postulat (strona 381), po czym, wprowadzając nie do końca poprawnie (przy czym wydaje się, że to błąd techniczny), ale zdaje się zdecydowanie afirmować taki punkt widzenia (strona 383 rozprawy). Odczuwa się pewien rozdźwięk między tymi wypowiedziami, podczas gdy należałoby oczekiwać konsekwentnego przyjęcia i obrony wskazanych kryteriów rozróżnienia kwestii podlegających rozstrzygnięciu w formie postanowienia i w formie zarządzenia, ewentualnie konsekwentnego poddania wątpliwość ich rzeczywistego znaczenia.

W dalszej części omawianego rozdziału Autor poddaje analizie przedmiot zaskarżenia zażaleniem. Dokonuje w tym zakresie szczegółowego wyróżnienia, na ponad trzech stronach, rozstrzygnięć w kwestiach, w przypadku których zaskarżalność wynika ze szczególnego przepisu ustawy karnoprocesowej. Wydaje się, że służy to w pewnym sensie umocnieniu postulatu, który jest sformułowany w podsumowaniu, aby w zakresie wyznaczenia przedmiotu zaskarżenia zażaleniem przyjąć rozwiązanie polegające na wskazaniu w jednej lub kilku sąsiadujących ze sobą jednostkach redakcyjnych ustawy karnoprocesowej wszystkich rozstrzygnięć i czynności podlegających zaskarżeniu. Z postulatem tym wiąże się kolejny, dotyczący ujednolicenia właściwości i składu sądu uprawnionego do rozpoznania zażalenia. Doktorant nawiązuje w tych postulatach do rozwiązań normatywnych przewidzianych w Kodeksie postępowania cywilnego. Z pewnością zasługują one na rozważenie, natomiast w związku z ich sformułowaniem należałoby zauważyć, że w przypadku procesu karnego takie całościowe odrębne uregulowanie przedmiotu zaskarżenia zażaleniem i właściwości oraz składu sądu legitymowanego do

rozpoznania zażalenia jest zdecydowanie trudniejsze, m.in. dlatego, że nie dotyczyłoby jedynie postępowania sądowego, ale również postępowania przygotowawczego, w którym decyzje podlegające zaskarżeniu zażaleniem są wydawane przez organy ścigania karnego i to w różnej ich konfiguracji. Nie tracąc z pola widzenia zasygnalizowanych trudności, można odczuwać brak w rozprawie konkretnych propozycji rozwiązań normatywnych, w których Doktorant widziałby możliwość urzeczywistnienia przedstawionych postulatów.

W pełni należy zaaprobować powściągliwość Autora w aspekcie rozszerzenia, na wzór procedury cywilnej, przypadków, w których legitymacja do rozpoznania zażalenia przysługiwałaby w ramach tzw. dewolutywności spłaszczonej innemu równorzędnemu składowi sądu, w którym zapadło rozstrzygnięcie podlegające zaskarżeniu. Należy zgodzić się, że z całą pewnością należy wykluczyć rozpoznanie zażalenia w przedstawionej konfiguracji zaskarżenia poziomego w przypadku postanowień zamykających drogę do wydania wyroku, dotyczących środków zabezpieczających, w przedmiocie środków zapobiegawczych oraz postanowień w innych kwestiach dotyczących bezpośrednio w sposób istotny praw i wolności skarżącego, które mogą stanowić sprawę w rozumieniu art. 45 ust. 1 Konstytucji RP.

Całość pracy wieńczy zakończenie, w którym – jak już wcześniej zaznaczono - Autor niejako w jednym miejscu ujmuje najważniejsze tezy pracy i wnioski wynikające z przeprowadzonych rozważań, które w przeważającej mierze zostały już sformułowane w podsumowaniach poszczególnych rozdziałów rozprawy.

Konkluzja

Przedstawione wyżej uwagi szczegółowe, jakkolwiek dość liczne, w przeważającej mierze mają charakter polemiczny i w żaden sposób nie mogą wpłynąć na wysoce pozytywną ocenę przedstawionej przez Pana mgr. Zbigniewa Mierzejewskiego rozprawy doktorskiej. Ich podniesienie służyło przede wszystkim skłonieniu Doktoranta do ewentualnego przemyślenia niektórych zagadnień lub spojrzenia na nie z innej perspektywy pod kątem przygotowania rozprawy do publikacji, na którą ze wszech miar zasługuje. Praca jest dowodem ogólnej wiedzy teoretycznej, naukowej dojrzałości, umiejętności samodzielnego stawiania tez badawczych i budowania problemów badawczych, ich rozwijania i rzeczowego, przekonującego, dobrze uzasadnionego rozwiązywania. Stanowi oryginalne opracowanie problematyki zasady instancyjności w procesie karnym.

Nie mam więc żadnych wątpliwości i z całym przekonaniem stwierdzam, że recenzowana praca odpowiada w pełni wymaganiom określonym w art. 187 ust. 1 i

ust. 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tekst jedn. Dz.U. z 2021 r., poz. 478 z późn. zm.), stawianym rozprawom doktorskim i uzasadnia, na podstawie art. 192 powołanej ustawy, podjęcie dalszych działań zmierzających do nadania Panu mgr. Zbigniewowi Mierzejewskiemu stopnia naukowego doktora w dyscyplinie nauki prawne w dziedzinie nauk społecznych.

Katowice, dnia 19 lipca 2021 r.



/dr.hab. Jarosław Zagrodnik, prof. UŚ/